Nakład — 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, środa 12 września 1928 r. | Nr. 110 (209)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Le Journal 10.IX. Kor. z Genewy pisze w związku z decyzją w sprawie polsko-litewskiej, że, jak widać, Rada Ligi nie zrezygnowaała jeszcze z możliwości załatwienia tego konfliktu w drodze bezpośrednich pertraktacji pomiędzy Warszawą a Kownem. Wiadomo przytem, że powolna procedura jest regułą stosowaną przez Ligę Nar., przyczem obowiązkiem Rady Ligi jest wyzyskanie wszelkich możliwości dla polubownego załatwienia każdej sprawy.

Le Petit Parisien 10.IX pisze w związku z powziętą w Genewie decyzją w sprawie polsko - litewskiej, że pertraktacje wejdą obecnie w nową fazę i będą zapewne decydujące. Gdyby jednak konferencja w listopadzie nie dała pożądanych wyników, to sprawozdawca Ligi Nar., opierając się na obecnie powziętej decyzji, może natychmiast i bez żadnych uprzednich formalności zażądać wysłania na miejsce komisji ekspertów, której utworzenie zostało w zasadzie już obecnie postanowione.

Le Matin 10.IX zamieszcza art. Sauerveina, który określa uchwałę w sprawie polsko - litewskiej, jako bardzo rozumną. Daje ona jeszcze możność Litwie samodzielnego powzięcia kroków w kierunku usunięcia prawdziwie skandalicznych stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy Polską a Litwą. Groźba, kurtuazyjnie zawarta w decyzji, zapadłej obecnie w Genewie, powinna również wpłynąć uspakajająco na Woldemarasa, powstrzymując go od dalszego tamowania nietylko sprawy pokoju, lecz również i ruchu pociągów. W przeciwnym razie Liga Narodów wydeleguje ekspertów i tym sposobem stanie się rzeczniczką interesów stron trzecich.

Vossische Ztg. 11.IX pisze o przyjęciu przez Radę Ligi sprawozdania referenta w sprawie skargi litewskiej na zamknięcie szkół litewskich na Wileńszczyźnie. Dziennik podkreśla, że przy tej sposobności słuchacze odnieśli wrażenie, iż obecnie stosowana przez Ligę procedura przy badaniu skarg mniejszości narodowych bynajmniej nie wystarcza. Gdyby polski minister spraw zagranicznych chciał być objektywnym, musiałby przyznać, że stała komisja mniejszościowa przy Lidze Nar. mogłaby znacznie przyczynić się do bardziej sprawiedliwych decyzyj.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 11.IX z powodu głosów prasy polskiej o rozpoczęciu rokowań handlowych polsko - niemieckich pisze: niestety należy stwierdzić, iż polskim dziennikarzom nie weszła jeszcze w krew wola porozumienia, gdyż dzienniki nie mogą się powstrzymać, podobnie jak dawniej, od ostrego atakowania pewnych partyj i warstw niemieckich, szczególnie Niemiecko - Narodowych i Ziemian od przypisywania stronie niemieckiej dotychczasowego niepowodzenia rokowań.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Slovensky Vychod 17.VIII w obszernym artykule omawia sprawę zmiany konstytucji w Polsce, przyczem zaznacza, że dążenia Marszałka Piłsudskiego mają na celu jedynie dobro państwa, jak również całego narodu polskiego.

Rijec 22.VIII p. n. „Z okazji polsko-angielskiego porozumienia węglowego“ informuje: Polski przemysł węglowy zaproponował angielskiemu przemysłowi porozumienie co do rynków zbytu obu prze-

mysłów. O ile do porozumienia nie dojdzie, Polska gotowa jest nawet wypowiedzić w tej dziedzinie wojnę handlową. Polska posiada ogromne zapasy węgla i co do ilości pokładów jest w Europie na drugim miejscu. Z powodu braku odpowiednich portów i komunikacji nie może Polska wywieźć miesięcznie więcej niż 1 miljon ton, podczas gdy obecny stan przemysłu pozwoliłby jej wywieźć rocznie 37 miljonów ton. Z tego konkluduje pismo „Statist", że polska produkcja węglowa ma przed sobą dużą przyszłość.

Slovak 28.VIII w obszernej depeszy z Warszawy donosi o uroczystościach dożynkowych w Spale, urządzonych z inicjatywy prezydenta Mościckiego. Dziennik podkreśla specjalne znaczenie tradycyjne tej uroczystości, zaznaczając, że ona ma wielkie znaczenie dla polskiej idei demokratycznej, umożliwiając zetknięcie się ludności wiejskiej z przedstawicielami władz wyższych. Dziennik zwraca uwagę na wielki napływ w r. b. delegatów kółek rolniczych na uroczystości dożynkowe i oblicza ogólną liczbę gości na 40.000. Zdaniem dziennika rząd polski drogą takich uroczystości pragnie wskazać społeczeństwu polskiemu swoje głębokie zainteresowanie sprawami rolnictwa.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

Vossische Ztg. 11.IX. Bernhard pisze, że mowa Brianda na posiedzeniu Rady Ligi Nar. w trzy lata po Lokarno nie była godna ani ducha lokareńskiego ani nawet osoby mówcy. W kuluarach opowiadają, że mowa ta miała na celu przygotowanie Briandowi gruntu na stanowisko premjera. Autor zaznacza, że nie wydaje się możliwe, aby Briand dla względów wewnętrzno - politycznych utrudniał sobie sytuację zewnętrzną. Więcej jest prawdopodobnem, że dał się on unieść zdenerwowaniu, do którego się nawet przyznał. Ale jest on zbyt doświadczonym politykiem, aby nie wiedzieć, że jego podrażnienie musi odbić się na delegatach niemieckich. Jeżeli więc żąda się od przedstawicieli innych narodów, aby nie powodowali się względami na partyjną opozycję przy traktowaniu spraw Ligi Nar. to należy także dla siebie wyciągnąć konsekwencję i nie wzmacniać nacjonalistycznej opozycji przez międzynarodową niezręczność. Mowa zaś Brianda mogłaby obalić rząd, któryby mniej silnie, niż niemiecki oparty był na stronnictwach.

Berliner Tageblatt 11.IX w koresp. z Paryża dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż błędnem jest mniemanie, jakoby Poincaré wywarł wpływ na tekst przemówienia Brianda, który przeciwnie wypowiedział je z własnego popędu; każde zdanie tego przemówienia było wyrazem jego osobistych poglądów. Jak twierdzą w Genewie, Briand nie miał zamiaru odpowiadać na mowę kanclerza Müllera. Decyzję jego co do wejścia na mównicę pewien dobrze znający go polityk objaśnia tem, że Briand obawiał się — wobec niewątpliwego sukcesu przemówienia Müllera przyłączenia się szeregu państw neutralnych do tezy niemieckiej w sprawie rozbrojenia. Ten sam cel mógł mieć Briand również ze względu na sprawę połączenia się Austrji z Niemcami, choć tutaj tezę francuską łatwiej obronić.

Deutsche Allg. Ztg. 11.IX pisze, że Briand zabrał głos po raz pierwszy odkąd Niemcy należą do Ligi Nar. i jego mowa składała się nie tylko z frazesów, lecz z ważnej, rzeczowej treści. Jednak ta mowa podziała jak potężne uderzenie pięści przeciwko polityce porozumienia i zniszczyła to, co w latach poprzednich zostało zrobione. Ogólne wrażenie tej mowy jest tego rodzaju, że jest ona zła, pretensjonalna i niesłuszna a nawet przekreśla ostatnie lata. Stanowi ona punkt zwrotny i na długi czas będzie podstawą politycznej akcji. Najbardziej nieprzyjemny i odstręczający w tej mowie był sposób, z jakim Briand rozprawiał się z kanclerzem Müllerem, zwracając się w jego stronę. Rozwiała się przez to legenda, że rząd lewicowy niemiecki znajdzie lepsze przyjęcie w Genewie, niż rząd innej partji.

Deutsche Tageszeitung 11.IX pisze w koresp. z Genewy: niezwykłe wrażenie, jakie wywołała mowa Brianda, utrzymuje się nadal. Wśród Niemców panuje rozgoryczenie. Socjaliści niemieccy zapomnieli języka a inne delegacje są przygnębione tym „bezprzykładnym afrontem". Nikt nie oczekiwał podobnie gwałtownej mowy ze strony Brianda, przynajmniej w Lidze Nar., gdzie wogóle panuje tylko „pochlebstwo i pobożna nieszczerość". Dziennik zaznacza, że ze wszystkich stron słyszy się pytania, co się mogło stać Briandowi. Istnieje domysł, że może Briand uczuł się dotknięty ustępem przemówienia Müllera, w którym mówił o dwulicowości Ligi Nar. Ponadto miał być rozgniewany na ataki prasy niemieckiej z powodu rozmów jego z kanclerzem Müllerem. Delegaci państw neutralnych prawie oniemieli i twierdzą, że coś podobnego uważali za niemożliwe. Dziennik podkreśla, że obecnie już wiadomo, czego się trzymać, a nawet lewica i socjaliści w Niemczech przekonali się, czego mogą oczekiwać od partnera, który nawet w pewnych kołach niemieckich znajdywał poklask. Socjalista i rząd, którego ambicją było znalezienie uznania ze strony Francji, otrzymał taką odpowiedź od Brianda, że podziałała ona jak uderzenie pięścią w twarz, przyjaźnie doń zwróconą.

Deutsche Tageszeitung 11.IX w art. wst. p. t. „Das Ende" rozwodzi się nad klęską polityki Stresemana szczególnie jego polityki lokareńskiej, której Briand swem przemówieniem zadał „druzgocący cios". Autor podkreśla, że teraz przynajmniej Niemcy wiedzą, czego się trzymać. W stosunkach niemiecko-francuskich należy obecnie poszukać nowych dróg. Realna polityka musi przyjść na miejsce dotychczasowych iluzji. „Musimy brać naszych przeciwników— pisze autor — za takich, jakimi są, a nie za takich, jakimi ich mieć chcemy".

Der Tag 11.IX omawia mowę Brianda i zaznacza, że jest ona „brutalną" odpowiedzią na przemówienie sobotnie kanclerza Müllera, z którym od po-

czątku do końca polemizuje. Briand dopatruje się w mowie Müllera partyjnych argumentów, choć była ona powściągliwa i serdeczna. Dziennik zaznacza ironicznie, że byłaby to korzyść, jaka wynika dla Niemiec z posiadania socjaldemokratycznego kanclerza. Ogólne wrażenie dziennik krótko ujmuje w sposób następujący: Wprost nie można sobie wyobrazić bardziej napastniczej mowy przeciwko Niemcom, niż powyższa. Poincaré nie mógłby mówić inaczej, a Hymans, Politis i Scialoja pozostali daleko w tyle za Briandem.

Der Tag 11.IX opisuje manewry armji francuskiej i angielskiej w Nadrenji i ostro krytykuje postępowanie władz okupacyjnych. Dziennik podkreśla, że w jednej miejscowości (Eifel) zgromadzono 50 tysięcy żołnierzy, t. j. liczbę, jakiej nie osiągnęły żadne manewry cesarskie przed wojną. „Domy wiejskie przepełnione wojskiem a krowy, kozy stoją u płotu, podczas gdy konie wojska nieprzyjacielskiego stoją w stajni".

The Times 8.IX. Kor. z Berlina pisze, że polityka delegacji niemieckiej w Genewie ustalona przed jej wyjazdem nie uległa zmianie i według wiadomości ze źródeł miarodajnych nic nie wskazuje na to, by Niemcy zamierzały czynić jakieś ustępstwa w swych żądaniach. Niemcy postanowiły żądać zupełnej ewakuacji bez żadnej kompensaty dla powodów wyłuszczonych w oświadczeniu kanclerza, nie zamierzając bynajmniej łączyć tej sprawy z odszkodowaniami, długami Europy wobec Stanów Zjedn., lub z koncesjami politycznemi, które nie mają nic wspólnego z ewakuacją.

Nastrój w Niemczech jest przeciwny wszelkim rekompensatom i Müller wywołałby zamieszanie, gdyby dopuścił do nałożenia nowych ciężarów na Niemcy. Opinja niemiecka woli powitać Müllera, powracającego z pustemi rękami niż z nowemi ciężarami, tembardziej, że Nadrenja zdecydowana jest znosić ciężar okupacji. Nie znaczy to jednak, by Niemcy odrzucały bez rozpatrzenia wszystkie propozycje francuskie. Np. propozycje dotyczące reparacyj są przez Niemcy rozpatrywane. Chodzi jednak o to, by nie było żadnego junctim ze sprawą Nadrenji i by roczne zobowiązania Niemiec nie uległy powiększeniu. Zmobilizowanie obligacji reparacyjnych (jeśli to będzie technicznie możliwe w chwili obecnej) nie zwiększa rocznych rat odszkodowań i przeto nie będzie przez Niemcy odrzucone bez zbadania. Zastąpienie wojsk okupacyjnych w Nadrenji przez Komisję Kontrolną, również będzie wzięte przez Niemcy pod uwagę. Propozycji takiej jednak do tej pory nie było i wątpliwe, czy Francja ją uczyni.

W kołach rządowych oczekują jasnej odpowiedzi na żądanie Niemiec co do ewakuacji Nadrenji oraz propozycji ze strony aljantów. Niemcy ze swej strony żadnych propozycyj czynić nie będą. Mogłyby one zgodzić się na pewne zmiany, lecz bez żadnych ofiar ze swej strony.

The Times 8.IX. Kor. z Paryża pisze, że tak wśród kół rządowych, jak wśród kół opinji publicznej zaszła pewna zmiana odnośnie nieprzejednanego dotychczas stanowiska w sprawie Nadrenji.

Niemcy stoją na stanowisku natychmiastowej ewakuacji, która powinna być rezultatem planu Dawesa, Locarna i Paktu Kellogg'a. Ze stanowiskiem tym opinja francuska się nie zgadza, albowiem jest ona zdania, że konieczne są stałe gwarancje rat z tytułu planu Dawesa oraz gwarancje granic. Niemcy wysuwają argument, że globalna suma odszkodowań nie została określona i że państwa — wierzyciele nie mogłyby sumy tej wchłonąć, i dlatego Niemcy, wypełniając warunki planu Dawesa, uczyniły wszystko, co w danych warunkach uczynić mogły. Co się tyczy bezpieczeństwa, to Niemcy przedstawiły w Genewie, że rozbrojenie ich wobec istnienia umów lokareńskich i Paktu Kellogg'a — czyni zadość wszystkim możliwym żądaniom. Na kontrolę stref pogranicznych zgodziłyby się, ale pod warunkiem, że kontrola ta będzie stosowana jednakowo po obu stronach granicy. Chociaż według rozumienia niemieckiego traktat wersalski nie daje żadnych podstaw Francji do żądania czegokolwiek wzamian za ewakuację, to jednak samej zasady rekompensaty Niemcy nie odrzucają, lecz stoją na stanowisku, że w żądaniach tych musi być pewna granica.

Tego rodzaju stanowisko Niemiec wywołuje dużo komentarzy ze strony francuskiej, które wskazują, że opinja francuska nie jest w tej sprawie jednolita. Pomijając opinję nacjonalistów, można stwierdzić, że większa część opinji francuskiej jest przekonana, że obecność wojsk obcych w Nadrenji w tyle lat po wojnie nie leży w interesie pokoju i jest przeszkodą do zbliżenia, które stało się kardynalnym punktem polityki francuskiej od czasu zawarcia francusko - niemieckiego traktatu handlowego. Jednak — poza pewną częścią socjalistów oraz radykałów-socjalistów — odczuwana jest niejaka obawa, co do tego, że mogą być pewne uchybienia co do rat z planu Dawesa. W opinji francuskiej naogół wzrasta zrozumienie konieczności porozumienia, mimo to jednak opinja francuska pragnęłaby czegoś, co zadowoliłoby jej życzenia, które są rezultatem pomieszania pojęć ekonomicznych i politycznych. Dlatego też problemat bezpieczeństwa spotkał się z losem podobnym nieco do losu sprawy odszkodowań w jej początkach; wobec czego koniecznem jest odgraniczenie tego problematu od kwestyj ekonomicznych, by mógł on być politycznie przejrzysty. Podsuwane są propozycje, ażeby przez rokowania międzynarodowe uczynić z problematu bezpieczeństwa to, co uczynił komitet Dawesa ze sprawą odszkodowań. Nacjonaliści, oczywiście, są temu przeciwni, lecz ogół opinji, szczególnie centrum i lewica opowiadają się za tego rodzaju rozwiązaniem kwestji.

The Manchester Guardian 8.IX w art. wst. pisze m. in., że okuacja militarna Nadrenji jest materjalnie i moralnie rzeczą szkodliwą; jedną z jej stron ujemnych są dwie jurysdykcje — niemiecka i aljancka. Autor przytacza i omawia w art. różne incydenty, które powstały na tle tej anomalji.

UKŁAD FRANCUSKO - ANGIELSKI.

The Daily Herald 8.IX pisze, że rząd brytyjski postanowił anulować kompromis z Francją, który wywołał burzę opozycji i protestów szczególnie ze strony Ameryki. Decyzja w tej sprawie ma być ogłoszona po definitywnej rozmowie Cushenduna z Baldwinem, która ma odbyć się w końcu tygodnia. Koresp. dypl. dodaje w tej sprawie, że formalne wycofanie

łącznych propozycyj anglo - francuskich co do ograniczenia zbrojeń morskich nie wystarczy do usunięcia podejrzeń, jakie już powstały.

Utrzymuje się powszechnie opinja, że porozumienie się co do tych propozycyj jest tylko częścią szerszego porozumienia, które zmierza do rekonstytuowania morskiej, militarnej i politycznej ententy, podobnej do ententy z przed wojny.

Journal des Débats 8.IX zamieszcza artykuł Bernus'a, który pisze, że układ francusko - angielski spotkał się w Ameryce z jeszcze gorszem przyjęciem, aniżeli się tego spodziewano. Rząd amerykański uważa, że układ ten jest skierowany przeciwko niemu. Dawniej czyniono zarzuty rządom francuskiemu i angielskiemu, iż stają one na przeszkodzie do ograniczenia zbrojeń na morzu; obecnie gdy doszły do porozumienia w tym względzie, czyni im się jeszcze większe zarzuty. Autor cytuje głosy Times'a i New York Herald'a o stanowisku Ameryki i pisze, że wątpliwem jest dojście do porozumienia w sprawie zbrojeń morskich, gdy Ameryka nie chce uznać potrzeb mocarstw, które, posiadając terytorja rozsiane po całym świecie muszą utrzymywać odpowiednią flotę dla ich obrony, jak również dla ochrony wielkich linji komunikacyjnych. W gruncie rzeczy ograniczenie zbrojeń według proporcji, proponowanej w Waszyngtonie, zapewniałoby Stanom Zjednoczonym znaczną przewagę na morzu. Należy mieć nadzieję, że Francja nie ustąpi z obecnie zajmowanego stanowiska. Musi ona mieć zapewnioną komunikację z Afryką północną; w przeciwnym razie mogłaby być ona narażoną na utratę swoich kolonij i osłabienie sił lądowych. Wbrew przypuszczeniom niektórych kół dobra marynarka jest równie potrzebna Francji, jak i armja lądowa.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

L'Ere Nouvelle 10.IX. A. Aulard pisze w art. wst. w związku z przystąpieniem Sowietów do paktu Kellogg'a, że fakt ten jest w każdym razie objawem pomyślnym, gdyż zwiększa szanse utrzymania pokoju w Europie. Z drugiej zaś strony zmniejszają się w ten sposób szanse powodzenia bolszewizmu oraz propagandy gwałtu i rewolucji.

Slovensky Vychod 29.VIII w artykule p. n. „Wspólne podstawy polityki polskiej i czeskosłowackiej" zaznacza, że najlepszą drogą do zbliżenia obu bratnich narodów jest zbliżenie kulturalne.

Jugoslov. Lloyd 23.VIII w art. p. n. „Polsko-Jugosł. Izba handlowa. Przyczyny konieczności założenia tej izby", pisze m. in.: Pomimo, że Polskę i Jugosławię łączą węzły sympatji narodowych, stosunki gospodarcze między wymienionemi krajami są minimalne. Przyczyny tego są: znaczna odległość, potrójny pas graniczny i brak tanich dróg wodnych. Jednak wymiana płodów naturalnych a po części i przemysłowych dokonywa się w znacznie większym stopniu, niż wynikałoby to z oficjalnych statystyk. Dzieje się to za pośrednictwem krajów trzecich, które z tego pośrednictwa ciągną dla siebie duże zyski. Usunięcie tego wielce szkodliwego pośrednictwa stało się jednym z naczelnych założeń programu polityki gospodarczej rządu polskiego. Polska posiada szereg artykułów, które mogłyby z powodzeniem konkurować z produktami innych państw jak: węgiel, produkty naftowe, hutnicze i t. d. Odwrotnie, zaś w Polsce cieszyłyby się powodzeniem jugosłowiańskie suszone owoce, wino, śliwowica, konserwy rybne i t. d. W dużym stopniu do zbliżenia gospodarczego może przyczynić się mieszana izba handlowa w Warszawie, zwłaszcza, o ile by znalazła odpowiednik w podobnej Izbie handlowej w Jugosławji.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Times 5.IX. The League Secretariat (art. wst.) — 7.IX. A. Bulgarian crisis (art. wst.).

✻

L'Echo de Paris 7.IX. Georges Ottlik: La vie à Moscou.

✻

Münchner N. Nachrichten 6.IX. Dr. C. Müller. Zum fünftem Reparationsjahr. Dawesplan und deutsche Lebenshaltung.

Berliner Tageblatt 7.IX. Riedel O. Die Legende als politisches Mittel. (przeciwko akcji monarchistycznej).

Deutsche Tageszeitung 7.IX. Italien und Albanien. — Deutschland unter dem Dawesplan.

Vossische Ztg. 7.IX. Bernhard G. Der Gegensatz der Kontinente. (gospodarcze różnice między Europą a innemi częściami świata).

Germania 7.IX. Lateinamerika und der Völkerbund.

Berl. Börsen-Courier 8.IX. Der stille Weltkrieg (z powodu umowy francusko-angielskiej).

Berliner Tageblatt 8.IX. Das wieder aufblühende Hongkong. — 10.IX. P. Steinborn. Graf Brockdorff-Rantzau.

Deutsche Allg. Ztg. 9.IX. Chamberlain. (Anglja — Ameryka). — 8.IX. Viceadm. a. D. Hollweg. Das harmlose englisch - französische Marine-kompromiss.

Vossische Ztg. 9.IX. Bernhard G. Fixierung der deutschen Schulden.

Germania 11.IX. Abrüstung und Räumung.

Berliner Tageblatt 11.IX. J. Schwab. Herrn Briands schwache Stunde.

Der Tag 11.IX. Arnaldo Mussolini. Italiens wirtschaftliche Zukunft.

Deutsche Allg. Ztg. 11.IX. Graf Brockdorff-Rantzau.

Der Tag 12.IX. Zwei Jahre nach Thoiry.

✻

Neue Freie Presse 7.IX. Lord Robert Cecil. Vor den neuen Debatten über die Abrüstung. Der Ausbau der Schiedsgerichtsbarkeit als Vorbedingung.

Neue Freie Presse 9.IX. D. Lloyd George. Der wahre Wert des Kelloggpaktes. — Dr. Seipel über die Bedentung seiner Genfer Rede. — Aussenminister Argetoianu über die Stellung Rumäniens.

✻

Pester Lloyd 6.IX. A. Székács. Wirtschaftsdiktator oder Wirtschaftsminister. (z powodu utworzenia ministerstwa spraw gospodarczych).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.